

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 1 lipca 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
 BRASLAW — Wilcza 8 — C. Lewin
 DRUJA — Kowkin
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
 GRÓDNO — N. Bass, Napoleona 11
 HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
 KLECK — Sklep „Jedność”
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
 LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
 MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
 NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
 NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
 PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Garwicz
 PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
 SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół OŚWIATY
 ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22
 SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny
 WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
 WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”



PRENUMERATA miesięczna z odrobinieniem
 do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, za-
 granicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259.
 W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
 Redakcja rękopisów niezamówionych nie
 zwraca. Administracja nie uwzględnia za-
 strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
 limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranic-
 e o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
 5-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Artykuły p. Kawałkowskiego Abisynja grozi mobilizacją

W Ministerstwie W. R. i O. P. sprawami polityki młodzieżowej kieruje p. Kawałkowski. Ogłosił on w „Gazecie Polskiej” dwa znamięte, świetne artykuły, z których znać człowieka rozumnego, uważającego, że doświadczenia są poto, aby się z nich uczyć, aby z nich wyciągać wnioski, a nie poto, aby nad nimi przechodzić do porządku z doktrynerskim uporem.

Znać, że p. Kawałkowski przemyślał wszystkie konsekwencje, które mu nasuwało doświadczenie z Legionem Młodych i dlatego napisał o młodzieży szkół średnich:

Wychowanie młodzieży w wieku szkolnym winno zapewnić jej, oprócz wpojonych na wiarę sugestywnych prawd naczelnych, możliwość wyrabiania się społecznego, odpowiadającego właściwemu jej wiekowi tęsknotom i marzeniom. Szkoła tego wyrabiania mogą być te tylko organizacje wychowawcze, które uczą realizowania głoszonych ideałów, a więc kształcą charakter systemem zrozumiałych dla młodego umysłu dyscyplin i hamulców woli. Organizacja tego typu, której metody wytrzymały w Polsce próbę dwudziestopięcioletniego doświadczenia, jest harcerstwo. — Obok niego istnieje ustawowo zapewniona możliwość udziału młodzieży w stowarzyszeniach wyższej użyteczności w charakterze uczestników, zgrupowanych w koła szkolne. Tutaj, w pracy dla konkretnych celów, takich, jak budowanie morskiej, lub lotniczej potęgi Polski, jak służba Czerwonego Krzyża, młodzież winna znaleźć możliwość urzeczywistnienia ideałów wspólnych, które łączą do zadań, będących obowiązkiem honoru wszystkich Polaków. Pod żadnym pozorem nie powinny być dopuszczone na teren szkoły powszechnej i średniej, ogólnokształcącej, czy zawodowej, organizacje polityczne, bez względu na kierunek, gdyż one właśnie są czynnikami, demoralizującymi młodzież w najwyższym stopniu. Nie jest prawdą, jakoby bujność wyobraźni młodzieńczej wymagała konieczności politycznych podstaw organizacyjnych.

Nic dodać, nic ująć od tych słów rozumnych. Jeśli endecja, jeśli socjaliści, jeśli komuniści zakładają na gruncie szkoły średniej konspiracyjne jacejki to zakazać tej działalności, — walczyć z niemi środkami policyjnymi! Ogół społeczeństwa uzna to za słuszne, — gdyż ogół społeczeństwa uważa, że młodzież w wieku szkolnym nie powinna być wciągana do polityki. Politykowanie młodzieży jest zbyteczne ze względów narodowych, skoro mamy polską szkołę i własne państwo, a pedagogicznie szkodliwe. Natomiast zwalczanie partyjnych jacejek na terenie szkoły średniej, drogą przeciwwstawiania im własnej, ministerskiej organizacji politycznej oznacza to samo co zwalczanie jednej demoralizacji — inną demoralizacją, jeszcze gorszą. — Proszę mi wybaczyć porównanie, ale to tak jakgdyby ktoś chciał zwalczać palenie papierosów szczepieniem nałogu palenia opium.

Ale nasza rzecz, ale rolę „Słowa” jest postawić w tej sprawie wszystkie kropki nad i. Przecież i tak w całej historii z Legionem Młodych pismo nasze znaj-

duje się w sytuacji prokuratora, który sprawę wygrał To też ubolewamy, że w tygodniu po ogłoszeniu słów powyżej zacytowanych ukazał się w tejże „Gazecie Polskiej” komunikat następujący:

W związku z szeregiem notatek prasowych o rzekomym zamiarze rozwiązania „Straży Przedniej” prezydium i naczelnictwo „Straży Przedniej” podaje do wiadomości, że informacje te w żadnej mierze nie odpowiadają rzeczywistości, a spowodowane być mogą jedynie zupełną niezajomością założeń wychowawczych i metod pracy praktykowanych w „Straży Przedniej”. W szczególności przypisywanie „Straży Przedniej” chęci organizowania młodzieży szkół średnich na gruncie politycznym nie tylko nie odpowiada rzeczywistości, ale stoi w wyraźnej i jaskrawej sprzeczności z zasadniczymi wytycznymi naszej organizacji, która nie ma być podbudówką dla żadnej organizacji politycznej starszego społeczeństwa, ma natomiast wychowywać młodzież w kulisie polskiej idei państwowej i uczyć pozytywnej pracy dla Państwa.

Te elementarne i niewątpliwe rzeczy stwierdzamy dla uniknięcia na przyszłość wszelkich nieporozumień, których szerzenie nie może leżeć w naszym interesie.

Prezes rady naczelnej (—) Janusz Jerzejewicz.
 Naczelniczka organizacji (—) H. Dębińska - Śliwińska.
 Naczelnik organizacji (—) W. Iphorski - Lenkiewicz.

Niema dwóch prawd w sprawie spornej. Więc albo ma rację p. Kawałkowski, albo p. Janusz Jerzejewicz. Nie mamy zamiaru ukrywać, że tu zachodzi różnica zdań pomiędzy tymi dwoma panami, przeciwnie będziemy dmuchać na płomień tej niezgody.

O ile zgadzamy się z p. Kawałkowskim, iż ze szkół średnich trzeba rugować organizacje polityczne, to znów podniesiemy jego umiar, trafność oceny i obiektywizm kiedy pisze:

O wiele bardziej skomplikowanie przedstawia się zagadnienie wychowania obywatelskiego młodzieży pozaszkolnej i akademickiej.

Są to grupy przejściowe, tworzące pomiędzy młodzieźcością i dojrzałością biologiczną i socjologiczną jeszcze nieskrystalizowane, lecz bardzo często stojące już „jedną nogą” w sferze dorosłej i przeżył człowieka dorosłego. Do zagadnienia tych grup dołączają się, komplikując je, problem pracy, a jak w dobie obecnej także i bezrobocia. Nie można już tutaj kierować się tylko kryteriami, przez które parzyliśmy na młodzież szkolną. Tembardziej, że wśród obywateli grup ustaje bezpośrednia działalność państwa jako czynnika wychowawczego, po to, by wrócić po kilku latach przerwy, raz jeszcze w postaci służby wojskowej z jej krótkotrwałymi, lecz cudownymi własnościami przeobrażeniowymi. W stosunku do młodzieży akademickiej można wpływ wychowawczy wojska pogłębić przez skrócenie odczołżeń i uprzywilejowania ochotników zgłaszających się do służby zaraz po ukończeniu szkoły średniej, gdyż nasza młodzież studencka w ogromnej większości przechodzi wojsko zapóźno, już po nabyciu cech psychicznych, niewiele z żołnierskością mających wspólnego. Niemniej jednak zgodzić się trzeba z tem że pewnemu odcętkowi młodzieży akademickiej lub pozaszkolnej praca w organizacjach kierowanych przez czynniki dojrzałe i w pełni odpowiedzialne, już nie wystarczy. W państwach totalnych sprawy te rozstrzygnięte zostały bardzo popros-

tu, bo przez przymusowe zaszeregowanie do organizacji o charakterze monopolistycznym. Podobne tendencje zjawiały się w niektórych ośrodkach myśli politycznej w Polsce lecz musiały ustąpić naciskowi oddziaływań Józefa Piłsudskiego, przekreślających wyłączność i doszukujących się dzwigni twórczości w trudzie i wysiłku skoordynowanych dla wspólnego celu jednostek. Prawdopodobnie nie będzie więc wcale można uniknąć na tym szczeblu pojawiania się organizacji typu politycznego, działających politycznymi metodami.

Słusznie. Trzeba się liczyć z tem, że na I-ym roku uniwersytetu, — młody człowiek zaczyna działać politycznie. Walka z tem, byłaby rzeczą jałową i skazaną na przegranie. I tutaj p. Kawałkowski ma rację, jak w tem wszystkim, co mówi o wychowawczym wpływie wojska, (które życiowo wychowuje o wiele lepiej, aniżeli profesorowie uniwersytetu), jak wtedy, gdy pisze, że do młodzieży nie należy zaliczać beneficjentów po lat 30 szukających kariery politycznej na młodzieżowej niwie. Pan Kawałkowski pisze tak dobrze, że aż za dobrze.

Niemniej jednak, skoro dopuszczamy możliwość istnienia wśród młodzieży dorastającej organizacji typu politycznego, chociaż zlokalizowanych do określonych terenów działalności, to nasuwa się konieczność określenia stosunku do nich ze strony państwa. Otóż nie ulega wątpliwości, że winno to być stosunek wychowawczy uczy, polegający na możliwie idealnym obiektywizmie. Wykluczenie jakiegokolwiek przywileju i ułatwień życiowych dla grup, deklarujących się za obozem, będącym u władzy, czy za systemem rządów, personifikujących państwo, oraz powstrzymanie się od jakiegokolwiek represji, czy sztyku w stosunku do grupy o charakterze opozycyjnym, o ile swą działalnością nie łamią prawa i nie wykraczają po za granice lojalności państwowej, oto zasadnicze, naszym zdaniem, warunki tego obiektywizmu. Niema właściwej drogi postępowania z młodzieżą, jak sprawiedliwość i budowanie na dobrych instynktach. Stosując tę metodę, może nie zawsze zyskuje się zwolenników, ale napewno szerzy się przekonanie o uczciwości prowadzonej pracy, a to jest fundament, na którym można oprzeć najtrudniejsze zamierzenia.

Z tych niewątpliwie pięknych i szlachetnych słów odpowiedzialnego kierownika polityki młodzieżowej wyglądałoby, że rząd chciałby się zrzec wszelkiej ingerencji do stosunków młodzieżowych, że zrzeka się roli ideowego stronnika jednej z tych organizacji politycznych młodzieży, że chce się ograniczyć do charakteru obserwatora. Uważam, że tutaj p. Kawałkowski idzie za daleko. Z samego uznania, że młodzież już na pierwszym roku ma prawo robić organizacje polityczne wynika prawo rządu dbania o to, aby wśród tych organizacji były także takie, na które rząd z polityczną sympatią może spoglądać. Byleby nie było wstrętnego, ohydneho kupowania młodzieży przez posady, subsydia i subwencje i byleby te organizacje wyznawały istotnie ideologię Marszałka Piłsudskiego, a nie jakąś małą spreparowaną z pomieszania Stalina z rodzimą tromtradycją. Cat-

Abisynja grozi mobilizacją

Może powołać pod broń 300.000 żołnierzy

PARYŻ. W wywiadzie z przedstawicielem „Le Matin” abisyński minister wojny Ras Mulugeta oświadczył, że Abisynja ma obecnie w szeregach 350 tys. ludzi, a w ciągu 15 do 30 dni może zmobilizować bez trudności 800 — 900 ludzi.

Ten sam dziennik zamieszcza oświadczenie cesarza abisyńskiego, który powiedział, że jeżeli Włochy mają nadzieję uzyskać mandat nad Abisynją to się mylą. Nawet gdyby Abisynja musiała być kiedyś pod mandatem, to mandatajuszem w żadnym razie nie będą Włochy.

PAŃSTWA EUROPEJSKIE UDAREMNIAJĄ DOWÓD BRONI DO ABISYNIJ
 LONDYN. „Sunday Times” donosi z Addis Abeby, że cesarz abisyński oś-

wiadczył, iż usiłowania rządu abisyńskiego zakupu broni w niektórych państwach europejskich zostały w ciągu ostatnich kilku tygodni udaremnione. W niektórych wypadkach zatrzymane w portach transporty broni, za które rząd abisyński już zapłacił: — Jesteśmy narodem pasterskim i rolniczym — oświadczył cesarz — bez żadnych zasobów i musimy zagranicą kupować karabiny i armaty, by nasi żołnierze nie szli do walki, uzbrojeni jedynie w miecze i dzidy.

DALSZE TRANSPORTY WŁOSKIE DO ABISYNIJ
 RZYM. Z Neapolu dąży do Afryki Wschodniej okręt „Biencam”, na którego pokładzie znajdowały się oddziały sanitarne i 7 szpitali polowych.

Premjer Laval zajmie niebawem stanowisko wobec Hitlera

Wywiad „Frankfurter Zeitung” z sen. Berengerem

BERLIN. Korespondent paryski „Frankfurter Zeitung” uzyskał wywiad z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych senatu Berengerem, w którym Berenger wyraził poglądy, że premjer Laval po odpowiedziach Baldwin’a i Mussoliniego zamie niebawem stanowisko wobec programu Hitlera.

Kwestja austriacka nie powinna przedstawiać nieprzewidywanych trudności. Na uwagę korespondenta, że rząd Rzeszy żąda tylko prawa samostanowienia ludności niemieckiej Austrii, senator oświadczył, że nie można się temu sprzeciwić. Obecnie chodzi o znalezienie formy, która przy utrzymaniu

stanu terytorjalnego mogłaby zadziałać czynnik prawu samostanowienia ludności niemieckiej Austrii.

Fakt, że Niemcy i Polska porozumiały się ze sobą na drodze bezpośredniej, może być przyjęty z zadowoleniem tem bardziej, że w sojuszu francusko — polskim nic się nie zmieniło.

W dziedzinie zbrojeń jest możliwa zgoda tylko na podstawie obustronnej swobody działań. O ile uda się uzyskać zgodę w kwestji naddunajskiej i innych zawarcie tych wszystkich układów stworzy podstawy, na których można będzie oprzeć pokoj i istotną współpracę między Francją i Niemcami.

Demonstracje republikańskie we Francji na dzień 14 lipca

Dziewięć wielkich stronnictw weźmie w nich udział

PARYŻ. 10 wielkich stronnictw politycznych i organizacji, od komunistów do radykałów urządzi 14 lipca w całej Francji wielkie demonstracje republikańskie.

W odezwie wydanej przez komitet organizacyjny powiedziane jest m. in. że przeciwko suwerenności ludu powstata groźna konspiracja, która pragnie zastąpić prawo większości dyktatura 200 rodzin urzywiejowanych. Rodziny

te wyczekują jedynie stosownej chwili aby nas ujarzmić. Wobec tego należy odeprzeć zakusy faszystowskie.

W końcu odezwa wyzywa, żeby wszędzie manifestacje odbyły się w spokoju i godności. Zapowiedziane manifestacje i jak i odezwa są zaniepokojone dzienniki prawicowe, które obawiają się aby demonstracje nie przekształciły się w masowe jednostronne wystąpienie polityczne.

Zakończenie kongresu katolickiego w Pradze

PRAGA. Wczoraj wieczorem na pl. św. Wacława jeżał papieski kardynał francuski Verdier udzielił brzytnym tłumom błogosławieństwa. W uroczystości zieli udział członkowie rządu, korpus

dyplomatyczny i liczne duchowieństwo. Kardynał przybył na plac w złotej karocy.

Na zakończenie uroczystości odegra no hymn papieski.

WYSOKIE ODZNACZENIE RUMUŃSKIE dla dostojników francuskich

PARYŻ. Wczoraj w poselstwie rumuńskim w Paryżu odbyło się wielkie przyjęcie z udziałem ministra Titulescu na cześć ministra wojny Fabry’ego i ministra marynarki Pietriego oraz niektórych generałów francuskich z racji dekorowania ich przez ministra Titulescu wysokimi orderami rumuńskimi.

Poza ministrami udekorowani zostali generałowie Weygand, szef sztabu Gamehn i inni.

ODJAZD TITULESCU DO LONDYN
 PARYŻ. Minister Titulescu odjechał do Londynu.

Przygotowanie do strajku w Walencji

WALENCJA. Ubiegłej nocy rzucano w miasteczko kilka bomb, które uszkodziły przewody elektryczne, co spowodowało kilka odciecznych miast światła. Zapowiedziany strajk ma objąć dowóz żywności, komunikację i dzienniki.

Gwardja cywilna w czolgach patroluje i ulicami i drogami.

Ostrożność ta stoi w związku ze zwolnieniem na dziś do Walencji zgromadzenia ludowej i agrarjuszów.

Olbrymie letnie manewry armji włoskiej

NIE PRZESZKODZĄ W ZAMIERZONEJ AKCJI AFRYKANSKIEJ
 RZYM. Właściwe czynniki wojskowe informują, że wszystkie formacje wojskowe odbywać będą w ciągu miesiąca lipca i sierpnia ćwiczenia połowe, które zakończone będą manewrami dyzyjnymi.

W tegorocznych ćwiczeniach uczestniczyć będzie 500 tys. ludzi, w ćwiczeniach specjalnych 19 dywizji, a w wielkich manewrach na terenie Bizano i Udine 7 — 8 dywizji. Na manewrach pod Bojzono będą najwyższe władze państwowe.

Ćwiczenia i manewry tegoroczne w niczem nie zahamują akcji, jaką rząd zamierza rozwinąć na terenie Afryki Wschodniej.

NOWA PARTJA W IRLANDJI



Dawny szef policji irlandzkiej, a ostatnio przywódca „Niebieskich Koszul”, generał O’Duffy, stworzył partję narodowo - republikańską, która na podłożu systemu korporacyjnego i zasadach Chrześcijaństwa, chce walczyć z kapitalizmem i z marksizmem.

TELEGRAMY

WIELKA BURZA NAD TARNOWEM

TARNOW. Nad częścią powiatu tarnowskiego przeszła burza, połączona z huraganem, który zniszczył sto kilkadziesiąt budynków gospodarczych, znosząc stodoły napełnione sianem i zrywając dachy.

Sady i okoliczne lasy są w znacznej części zniszczone. Wiele drzew jest wyrwanych z korzeniami. Szkody materialne bardzo znaczne.

NAWALNICE I POZARY W HAMBURGU

HAMBURG. Burza, która szalała onegdaj w Hamburgu i kołycy, wyrządziła znaczne szkody. Straż pożarna wywano aż 350 razy! W wielu miejscach miasta zatopione były piwnice, a ze strychów lała się woda na klatki schodowe.

Na ulicach wiele drzew wicher wyrwał z korzeniami.

NOWE SAMOLOTY WYWIADOWCZE U. S. A.

NOWY JORK. Departament marynarki podpisał umowę na dostawę 60 samolotów wywiadowczych uważanych za najlepsze w świecie, których szczególności budowy trzymane są największą tajemnicą. Koszt zamówienia wynosi 8.507.000 dolarów.

Samoloty te odegrały o ostatnich manewrach na Pacyfiku wielką rolę.

STRAJK GORNIKÓW W U. S. A. ODROZONY NA MIESIĄC

WASZYNGTON. Na życzenie prezydenta Rosevelta przewodniczący syndykatu górników odroczył na 30 dni wybuch strajku górników.

Jerzy Samuel Bandtke w setną rocznicę śmierci

W czerwcu minęła setna rocznica zgonu wielkiego uczonego polskiego, który z początkiem ubiegłego wieku wraz z H. Kołłątajem, St. Staszcem, S. B. Lindem, J. Lelewelom położył fundamenty pod rozwój nowoczesnej nauki polskiej i nowoczesnych form jej organizacji — Jerzego Samuela Bandtkego, (ur. 1768 r.) dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej i profesora bibliografii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Postać to pod każdym względem nieprzeciętna. Historyk, bibliograf, badacz języka polskiego łączący z szerokiemi zaniowaniami naukowymi, obejmującymi niemiecką gruntowność i systematyczność, zrozumienie dla ważności metody naukowej i konieczności prowadzenia monograficznych badań, przytem niestrudzony organizator nauki. Ten zmysł organizacyjny objawił Bandtke w wielu przedsięwzięciach naukowych. Jako kierownik Biblioteki Jagiellońskiej uporządkował w nieładzie pozostawione jej zbiory, dając tem samemu podwalny pod późniejszy rozwój tej księżnicy, dalej dał inicjatywę do powstania pierwszych w Krakowie naukowych czasopism periodycznych (Rozmaitości Naukowe, Miscellanea Cracoviensia, Miscellanea Cracoviensia Nova) i wniósł nowego ducha do pozostawionego wówczas w naukowej martwocie Uniwersytetu. Nietylko bowiem samorzutnie rozszerzył swe wykłady z bibliografii na numizmatykę i językoznawstwo słowiańskie, ale pierwszy zorganizował na wydziale filozoficznym rodzaj seminarjum historycznego i filologicznego, które prowadził przez lat blisko dwadzieścia 1813/4 do 1832/3).

Z seminarjum tego wyszła plejada poważnych uczonych, pracujących na polu filologii klasycznej, literatury polskiej, bibliografii i historii, jakimi nie może się poszczycić żaden ówczesny profesor trzech polskich uniwersytetów, m. im. osobistości tej miary, co W. H. Maciejowski, J. Muezkowski, A. J. Hebel i t. d.

Z najważniejszych prac Bandtkego wymienić należy: „De primis Cracoviae in arte typographica inenabulis“, „Historię drukarni krakowskich“, które to obydwie prace dały podmię Lelewelowi do określenia „Bibliograficznych ksiąg dwoje“; za

Tani towar jest najdroższy

Często słyszy się przysłowie, które na pozór może wydać się sprzeczne z rzeczywistością: „Jestem za biedny, aby kupować tanio“. A jednak w 99 wypadkach na 100 okazuje się ono słuszne, gdyż tanie małowartościowe towary przynoszą przeważnie więcej szkody, aniżeli wynoszą oszczędność na różnicy cen.

Szczególnie przy kupnie mydła da się zastosować to przysłowie. Ostatnio ukazał się na rynku cały szereg nowych gatunków mydeł do prania, przeważnie małowartościowych, które są wprawdzie tanże od znanych powszechnie mydeł, nie mają jednak ich wydajności, a przytem niszczą bieliznę i ręce!

Ile szkód może wyrządzić takie mydło!

Mądra gospodyni zawiera swą bieliznę jedynie wypróbowanemu, znanemu od lat mydłu Jeleni Schicht!

We własnym interesie zwracajcie uwagę na nazwę Schicht i markę „skaczka tego jelenia“.

niemi poszły: „Historja Biblioteki Jagiellońskiej“ (1812) i trzytomowa „Historja drukarni w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim“ (1826).

Prócz tego ogłosił wiele dzieł z historii języka polskiego.

„Szlak górski Imienia Marszałka Piłsudskiego“

W Stanisławowie obradował doroczny Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego, najstarszej i najliczniejszej organizacji turystyki czynnej w Polsce.

Zjazd uchwalił nazwać główny szlak karpacki P. T. T., biegnący wzdłuż tysiąckilometrowej długości trasy grzbietowej Karpat od Ziemi Cieszyńskiej na zachodzie po górskie pogórnie rumuńskie na wschodzie — „Szlakiem górskim im. Marszałka Józefa Piłsudskiego“. Również uchwalono w ciągu miesięcy letnich b. r. zebrać ziemię i skały z najwyższych szczytów poszczególnych grup górskich w Polsce i w jesieni b. r. zwieźć je przez delegatów oddziałów Towarzystwa na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie.

Biuro informacyjne dla pielgrzymów do krypty na Wawelu

Komitet Budowy Kopeca Józefa Piłsudskiego Wydział Wykonawczy w Krakowie wspólnie z Polskim Związkiem Turystycznym uruchomił w Krakowie przy ul. Lubież 1 — 4 (naprzeciw Dworca Kolejowego) specjalne Biuro Informacyjne, w celu udzielenia w należytej formie organizacyjnej wszystkich zagadnień z pielgrzymkami do Krypty na Wawelu i budową Kopeca. Wydział w Krakowie wchodzi w przynależność i opiekowanie się wszystkimi wycieczkami, przybywającymi bądźto pociągami, popularymnie, bądź też na własną rękę, jak również i osobami niezorganizowanymi, które chcą mieć ułatwiony dostęp na Wawel i na Sowińce, a które zgłoszą się o pomoc do Biura. Biuro udziela każdemu wszelkich informacji, oraz zajmuje się sprawami noclegów, wyżywienia, dostarcza środki komunikacyjne i przewodników, oraz ułatwia zwiedzanie Wieliczki i Ojcowa. Zorganizowane wycieczki, jak również i poszczególne osoby, zgłoszone w Biurze Informacyjnym na podstawie wykupionej Karty Uczestnictwa, dostają się bez dłuższego czekania na Wawel w wyznaczonych godzinach, mogą korzystać z bardzo tanich noclegów, mając zapewnione tańsze wyżywienie i łatwy dostęp dojazdu na Sowińce.

— CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LOPP —

POMNIK Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111.

Zbliża i zdaleka.

Ołowiane żołnierzyki

Ze wzruszeniem wspominam czasy kiedy jako dziecko bawiłem się żołnierzaniami. Z przyjaciół moim miłośnym całą armię, wszystkie rodzaje broni wojsk polskich z okresu napoleońskiego i powstania 1831 roku, które w Wilnie można było nabywać w Arkuszach w sklepie Żukowskiego i Borowskięgo. Starannie naklejone na karton i zaopatrzone w podstawki ustawialiśmy na podłodze organizując rewję, potyczki i bitwy. Oficerów nazywaliśmy nazwiskami zacierpniętymi z Trylogii Sienkiewiczowskiej lub książek dla młodzieży Przyborowskiego, którym wówczas zaożyźnialiśmy się. Byli więc Skrzetuski, Wołodyjowski, Kmiecic, Rzędzian, wachmistrz Dwernicki, Skazyński, Prądzynski, Dziewanowski, Kozietulski a i jak dziś pamiętam jednym z oficerów pułku szaserów gwardji nazywał się Kuszel. Utkwił mi on w pamięci z tego powodu, że miał niezwykłą mocną podstawkę i trudno było go wyrwać z dłoni, chociaż nie miał w ręku, co zastępowało nam ogień artylerji. Aby lepiej zorganizować zabawę wydestałem z biblioteki wielki tom dzieła Puzyrowskiego „Wojna polsko - rosyjska 1831 roku“. Nie wiele w tem mogłem się

innych krajów. Jako mali chłopcy znaleźliśmy epopeję napoleońską i dzieje polskich walk o wolność — napewno znacznie lepiej niż u jednego z dziesięciu maturzystów. W dwadzieścia z górą lat później zrozumieliśmy, że ludzie, którzy w późniejszym wieku bawili się ołowianymi żołnierzykami nie są bynajmniej dziwakami, z których jedynie się śmiać można. Kolekcjonerstwo ołowianych figurek żołnierzy roz powszechnione zwłaszcza zagranicą jest swego rodzaju szkołą historyczną i niezwykle subtelną, wymagającą bowiem znajomości szczegółów, na które powszechnie nie zwraca się uwagi.

Piękne kolekcje ołowianych żołnierzy, całe plansze demonstrujące historyczne momenty wykonane z niezwykłą dokładnością zarówno sytuacji jak mundurów w berlińskim Zeughausie czy paryskim Muzeum Armji lepiej odzwierciedlają rzeczywistość, dając pełniejszy wyraz epoce niż np. luźno ustawione manekiny naturalnej wielkości żołnierzy ubrane w autentyczne mundury.

Rok rocznie w Paryżu, gdzie istnieje stowarzyszenie kolekcjonerów ołowianych żołnierzy odbywa się wystawa na której demonstrowane są coraz to nowe zbiory, ponieważ liczba amatorów stale wzrasta. Na wystawie tegorocznej przeważały sceny wojenne wymagające benedyktyńskiej niecierpliwości. Oto np. scena wejścia Na-

Powódź w Wimbedonie



Po straszliwej ulewie w dnaj dzień słynnym Wimbedonie pod Londynem mistrzostw tak wyglądały korty

Chłop japoński jest nędzarzem Musi mu niekiedy wystarczyć 220 zł. rocznie

W Japonii, podobnie jak i w Chinach, nieszczęściem rolników jest to, że nie są oni właścicielami ziemi, którą uprawiają. Właściwie każdy chłop jest najemnym robotnikiem, będąc zobowiązany oddawać za zbiorów jedną trzecią, a nawet połowę właścicielowi ziemi. Japoński chłop wprawdzie nie jest gnębiony przez bandy uzbrojone, tak jak chiński, lecz za to przyroda bardzo często zwraca się przeciwko niemu. Mrozy, posucha, powodzie, tajfuny i cyklony, a przedewszystkiem trzęsienia ziemi są dla pracującego rolnika ogromnym ryzykiem. Skutkiem tego np. zbiory ostat-

nie były duże, niż poprzednie.

W następstwie tego rolnik japoński znajduje się często w sytuacji wręcz krytycznej. Zdarzają się wypadki, że jedna rodzina złożona z 10 osób, musiała się zadowolić dochodem w wysokości 150 jen rocznie (220 zł.).

Nie są też rzadkie tego rodzaju wydarzenia, że chłopci nie mieli wogóle żadnych dochodów i musieli cały rok biegać. Mimo tak ciężkiej sytuacji głodu w Japonii nie ma, tak jak to bywa w Chinach, ponieważ środki komunikacji, ułatwione położeniem naturalnym Japonii, gwarantują regu-

larny dowóz. Nadto władze japońskie nie są ślepe, czy też obojętne na położenie rolników. Regulują np. ceny ryżu tak oraz robią tego rodzaju pasy, aby panować nad rynkiem cen oraz każdorazowo dostarczyć zagrożonym lub też potrzebującym terenom żądaną ilość ryżu. Nie bez znaczenia jest również skromność i wstrzemięliwość Japończyków. Ten stan wpływa wszelako ujemnie na wyrobienie fizyczne narodu, tak, że ostatnio musiało ministerstwo Oświaty dozwolić i wyznaczyć przeszło ćwierć miliona dzieci szkolnych. Bieda japońskiego chłopca odbija się na służbie wojskowej. Dość wspomnieć, że na 12.000 poborowych chłopców, tylko 2.000 mogło być uznanych za zdolnych do służby wojskowej.

Trzecią poważną klęską, spowodowaną przez nędzę jest sprzedaż młodych dziewcząt ze wsi do herbarciarni jako gejsz. Władze japońskie niewiele uczyniły dotychczas, aby zmieść ten szkodliwy zwyczaj, wynikający przeważnie z wiejskiej biedy. Rząd ograniczył się tylko do ustalenia wieku, poniżej którego nie wolno przeprowadzać żadnych transakcji. Granica ta wynosi obecnie 14 lat. Niewątpliwie i Japonia zwraca już obecnie baczną uwagę na przejawy i następstwa biedy swego chłopca w tem zrozumieniu, że nie będzie mogła prowadzić wielkoświatowej polityki, nie zapewniwszy dobrobytu swojej wsi i rolnictwu.

„Ognisty krzyż“ we Francji

PARYŻ. „Petit Journal“ zamieścił dłuższy wywiad z p. de La Rocque. Przywódca „Croix de Feu“ twierdzi, że miesieczny przyrwył członków do tego stowarzyszenia wynosi przeciętnie 10—16 tys. osób. — Stowarzyszenie, które liczyło w dniu 5 lutego 1934 r. 30 tys. członków, w chwili obecnej liczy ich zgórą 320 tys. Jednocześnie rośnie liczba sympatyków ruchu. „Croix de Feu“ nie obawia się niczego, ale również nie zamierza bynajmniej nikogo prowokować.

Prawdą jest, że p. de La Rocque użył kiedyś wyrażenia, że czyni przez głąd sił. Zjemy istotnie w epoce nie pokoju — oświadczył pułk. de La Rocque. Krzyż bowiem istnieje wszędzie. Istnieje krzyż władzy państwa, krzyż w dziedzinie skarbowej, krzyż ekonomiczny. Trzeba więc liczyć się z nadejściem krytycznych dni. Czyż w tych warunkach mamy

pozostawać z założonymi rękami? Nigdy nie atakowaliśmy ani socjalistów, ani komunistów, ani organizacji robotniczych żywym pełną sympatię dla członków tych ugrupowań, choć oni tego jeszcze dzisiaj nie rozumieją. Ludzie ci niewątpliwie stoją bliżej nas, niż swoich fałszywych przywódców. Wykażemy naszą siłę w sposób zdecydowany i stanowczy. Wypadałoby potwierdzić resztę. Przeciwnie my się jedynie rewolucji czerwonej. Nie mogę się zgodzić z myślą, że może być przelana krew Francuzów, ale nie żyję żadnych obaw. O ile to staniemy zaatakowani, zdobędziemy się na obronę i wykażemy, że będziemy silniejsi. Prawdą jest, że nadejdzie według nas wkrótce dzieło, w którym mamy nadzieję, idea nasza zwycięży. Członkowie „Croix de Feu“ pozostaną w służbie kraju. Jeżeli któregoś dnia ideały nasze doprowadzą nas do władzy, nie zawahamy się wziąć na siebie pełnej odpowiedzialności. Zaprowadzimy wówczas porządek wbrew wszelkiej groźbie z którąkolwiek strony ona powstała.

W dalszym ciągu swego wywiadu przywódcą „Croix de Feu“ twierdzi, że jest głęboko przejęty ukochaniem ludu i tylko ludowi i krajowi pragnie służyć z całym swoim sił. Partjom lewicowym zarzuca brak poczucia narodowego.

Rozkosze snobów na „Normandii“

Wspaniały francuski transatlantyczny parowiec „Normandie“ wyruszył znów na pełne morze.

Korespondentka jednego z pism paryskich, która z obowiązku reporterskiego bierze udział w tej pierwszej podróży parowca, opisuje jakie towarzysztwo znajduje się obecnie na pokładzie i w jaki sposób spędza czas. Uwagę podróżnych zwraca przede wszystkim pewna starsza dama, niesłychanie bogata Amerykanka. Dama jest ekscentryczna i dostarcza co dzień podróżnym sensacyj swoimi pomysłami. Dama ta posiada bardzo przystojną sekretarkę, w której zakochał się, podróżujący na „Normandie“ maharadża. Ale sekretarka jest podobno nieubłagana i nie ma wcale zamiaru uleć czarowi wschodniego władcy.

Wśród egzotycznych gości przebywa także na parowcu, czarnoskóry monarcha jednego z plemion murzyńskich. Ten władca dzikiego plemienia jest multimilionerem a tuszą swoją przekracza wszystko, co można sobie na ten temat wyobrazić. Ponadto ten bogaty tyścioch umie zaledwie czytać i pisać.

To są atrakcje egzotyczne. Poza tem na „Normandie“ podróżuje synowa pana prezydenta Francji Lebrun i cały szereg wybitnych osobistości z najlepszego towarzystwa francuskiego.

Jak Mac Donald modlił się za króla?

André Maurois w jednym ze swoich ostatnich artykułów, poświęconych znaczeniu dynastji królewskiej w Anglii, podaje bardzo wiele ciekawych momentów, świadczących o dużym przywiązaniu Anglików do korony brytyjskiej.

Twierdzi on, że dynastia jeszcze nigdy tak mocno nie stała, jak obecnie, a w każdym razie w roku 1935 jest mocniejszą, niż to miało miejsce 100 lat temu, czy też w roku 1875, gdy to Chamberlain wyraźnie przeszedł do obozu republikańskiego. Stosunek Labour Party jest tak poprawny, że, jak twierdzi Maurois, powiedzenie Shawa o zaistnieniu, obok jednej republiki sowieckiej socjalistycznej — drugiej republiki sowieckiej królewskiej w Anglii, jest całkowicie możliwe.

Gdy w roku 1928 Ramsay Mac Donald udał się do socjalistów paryskich celem wygłoszenia odczytu, nadała wiadomość o chorobie króla. — Wówczas Mac Donald zwrócił się bezpośrednio przed odczytem z apelen do zebranych o pomoderzenie się za zdrowie króla, który w tej chwili zmaga się ze śmiercią.

ZARZĄD OKRĘGOWY POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ
W BARANOWICZACH
ogłaszają zapisy do średnich czteroletnich szkół zawodowych
Kolekcyjnej Handlowej i Mieskiej Drogowej.

Warunki przyjęcia: ukończenie 7-klasowej szkoły powszechnej lub 1 kl. gimnazjum (3 klasy starego typu)
Wiek 14 — 18 lat.

Opłaty: — wpisowe do Handlowej — zł. 10, Drogowej — zł. 15.
Czesne: — 25 zł. miesięcznie — rocznie 250 zł.

Zapisy przyjmuje i informacyjnie udziela kancelaria obu szkół — ul. Senatorska 121 — codziennie (prócz świąt) od godz. 9.15.

EGZAMINY WSTĘPNE: w Szkole Handlowej z języka polskiego i matematyki — 2 września, w Szkole Drogowej z polskiego, matematyki i rysunku — 2 września.

Na wystawie tegorocznej pozatem poraz pierwszy wzięli udział kolekcjonerzy Rosjanie. Generał Lewkowicz zademonstrował rewję wojskową w Petersburgu. Figurki wykonane bardzo starannie przedstawiają maszerującą oddział pazuów, dalej idzie batalion saperów za nim gwardja, idą przynoty kirasjerów kawalerjardów, konno - gwardzistów słowem najbardziej malowniczo umundurowane oddziały przedwojennego reżimu Petersburskiego.

Oprócz tego kilka scen historycznych: sztab Aleksandra I podczas wojny 1813 roku, pożyty sztandarowe pułków piechoty francuskiej XVIII wieku i kilka innych.

Wykonanie wszystkich plansz, figurek pojedynczych jak i scen zbiorowych stoi na najwyższym artystycznym poziomie.

KONKURENT DELFICKIEJ PYTJI

Ile kosztuje w Bolszewji para butów?

Amerykański uczone, profesor M. Barber, który spędził kilka ostatnich lat w Rosji prowadząc prace naukowe nad malarją w rosyjskim klimacie, opowiada zabawny epizod jaki mu się wydarzył w rozmowie z funkcjonariuszem „Inturysta“. Czom się zajmuje „Inturysta“ wieny jest to organizacja, której zadaniem jest ściąganie

turystów z walutą do Rosji a gdy już przyjadą pokazanie im Sowietów w ten sposób aby zwiedzający opuszczali kraj „budującego się socjalizm“ pod najlepszym wrażeniem lecz z pustą kieszenią.

Profesora uderzyła niezwykle drożyzna w Moskwie. Zadał więc przewoźnikowi następujące pytanie:

— Ile dni powinien pracować obywatel sowiecki, aby zarobić na parę trzewików?

Przewoźnik zaspłót się:

— To zależy od zawodu... U nas stawki płac są różne, inżynierowie uaprzyskład płatni są inaczej niż lekarze lub robotnicy...

— Przypuśćmy więc, że mówimy o inżynierie...

— Ceny wahają się codziennie... obrahunek, który był dobry wczoraj dziś już może być nieaktualny.

— Ale dzisiaj — indagował profesor — ile godzin pracy powinien poświęcić inżynier aby zarobić na kupno obuwia?

Przedstawiciel „Inturysta“ usmiechnął się i współczująco wzruszył ramionami:

— Dzisiaj jest dzień wolny od pracy.

Nie dziwnego, że służba w „Inturysta“ uważana jest za bardzo trudną. Delficka Pytja niepotrafiłaby sprytniej wybrnąć z podobnej sytuacji.

Esquire.

W terenie i na torach

451.000 osób przygląda się „mili stulecia”



Klasyfikacja bieg na milę angielską (1609 m.) rozegrano podczas zawodów słynnego amerykańskiego uniwersytetu Princetonu. Wygrał je nowozelandczyk Jack Lovelock w czasie 4:11,2.

BUDAFOK PO ZACIĘTEJ WALCE BIJE ŚMIGŁEGO 6:4

DO PRZERWY 3:3.

Węgierska drużyna Budafok, złożona z zawodowców węgierskich, rozegrała wczoraj wobec trzeczysięcznej publiczności, spotkanie z W. K. S. Smigłym.

Gra obu drużyn była niezmiernie ciekawa, żywa i interesująca. Węgrzy od początku po podróży, wykazali doskonałe opanowanie piłki i dobrą węgierską szkołę piłkarską.

Wkrótce po rozpoczęciu gry lewy łącznik zapewnia im pro wadzenie, jednakże już w 7-ej minucie wyrównuje ze skrzydła Drag. W 12-ej minucie Budafok nie wykorzystuje karnego, ale zaraz potem pada bramka dla gości, którzy w kilka minut potem prowadzą już 3:1.

Wilnianie nie rezygnują. Przebójowy Browko uzyskuje wkrótce gola głową z podania Pawłow-

skiego, a następnie strzela do pustej bramki. Przy stanie 3:3 następuje przerwa.

Po zmianie stron zwinia Bilewicz ręką na polu karnym. Następuje karny rzut zamieniony przez gości w bramkę. Niedługo potem wyrównuje Naczuński.

Na 15 minut przed końcem ambitni Węgrzy przeprowadzają

szereg precyzyjnych ataków, wobec których Czarski musi dwukrotnie kapitulować i zwyciężają.

Z ambitnie grającego W. K. S. Smigły, Naczuński i Puzyna byli tym razem może słabsi niż zwykle, natomiast doskonale sprawili się w bramce Czarski. Sędziował p. Schlichtinger.

Pięć osad zagranicznych startować będzie w Trokach

Jak się dowiadujemy od międzynarodowych regat zapowiedzianych na najbliższą niedzielę, zgłosiło się pięć osad zagranicznych z Rudercłubu „Germania” w Królewcu.

Niemcy startować będą w czwórkach nowicjuszy, w czwórkach młodszych, w czwórkach o mistrzostwo, w czwórkach wagi lekkiej i w ósemkach.

ZWYCIĘSTWO OLECKIEGO W GDYNI

GDYNIA. W piątek rano wyruszyło ze Starogardu do Gdyni 34 zawodników, biorących udział w wyścigu do morza polskiego. Z 10 zawodników, którzy odpadli w poprzednich etapach Pracyk (emigrant belgijski) kontynuuje bieg poza konkursem. Nie zwłocznie po starcie tempo biegu wynosi ponad 45 km na godzinę.

Za Wejherowem na 18 km. przed Gdynią Napierała przebiega gumę a na czoło wysuwają się trzej zawodnicy

warszawscy: Kiełbasa, Lipiński i Olecki. Przed Gdynią na asfaltowej drodze tempo biegu wzrasta prawie do 46 km. na godzinę za metę pierwszy wpada OLECKI (Iskra), który przebiegł etap Starogard — Gdynia w czasie 5:01:51,8.

- 2) Kiełbasa 5:01:52,
- 3) Lipiński 5:01:52,2,
- 4) Napierała 5:02:34,
- 5) Targoński 5:09:26.

Nowy sukces Jędrzejowskiej w Wimbledonie

LONDYN. W sobotę na wielkim turnieju tenisowym w Wimbledonie Jędrzejowska walczyła w 3-ciej rundzie gry pojedynczej pań z Angielką Ford, bijąc ją w 2ch setach 6:0, 9:7.

W 1-ym secie Jędrzejowska wygrała łatwo i bez wysiłku, w drugim natomiast przy stanie 5:3 dla Jędrzejowskiej, Angielka przejmując inicjatywę i poprawia na 5:5, a następnie po zdobyciu dalszego gema przez Polkę

wyrównuje 6:6 i 7:7. Ostatnie dwa gemy, a zarazem i seta zdobywa Jędrzejowska, która dzięki temu zwycięstwu zakwalifikowała się do następnej rundy, w której spotka się z Whittingstall. W razie zwycięstwa Polka znajdzie się w ćwierćfinałach.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Noel odniosła drugie zwycięstwo, bijąc parę Freeman — Turnbull 10:8, 6:3.

Ostatnia ósemka w Wimbledonie

WIMBLEDON. W sobotę uzyskano w Wimbledonie w grze pojedynczej pań następujące dalsze wyniki:

- Mac Grath pokonał Sharpe 6:1, 6:3, 7:5.
- Menzel wyeliminował Maiera 6:3, 6:0, 0:6, 6:3.
- Wood wygrał z Hopmanem 6:1, 6:4, 3:6, 6:3.
- Crawford zwyciężył Hughona 7:5, 4:6, 6:1, 6:4, 6:0.

WISŁA ZWYCIĘZA WARTĘ 3:1

KRAKÓW. W Krakowie w meczu ligowym Wisła pokonała poznąską Wartę 3:1 (1:1). Do przerwy gra żywa i interesująca, przyczem Wisła miała więcej dogodnych sytuacji podbramkowych, jednak niewykorzystanych. Pierwszą bramkę zdobywa Warta przez Kryskiewicza w 10 min., Wisła wyrównuje dopiero na 6 minut przed pauzą. Po przerwie Wisła jest stroną atakującą i uzyskuje bramki ze strzałów Kopicia i Artura.

KŁĘSKA WARSZAWIANKI WE LWOWIE

LWÓW. We Lwowie w meczu ligowym Pogon zwyciężyła Warszawiankę zdecydowanie 7:2 (3:1).

Do ćwierćfinałów zakwalifikowali się definitywnie: dwaj Anglicy Perry i Austin, dwaj Amerykanie Wood i Budge, dwaj Australijczycy Crawford i Mac Grath, Czechosłowak Menzel i Niemiec Cramm.

DEPESE SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI.

GARBARNIA — RUCH 0:0
KAKÓW. W meczu o mistrzostwo ligi Garbarnia zremisowała z Ruchem 1:1 (0:0). Publiczności ponad 3,004.

LEGJA — ŚLASK 5:4
WARSZAWA. W meczu ligowym Legja pokonała „Ślask” 5:4 (2:2).

WITTMAN ZWYCIĘZĄ
POZNAŃ. Mistrzem tenisowym Poznania został Wittman z Legji warszawskiej po pokonaniu Eichnera z Wrocławia w trzech setach 6:3, 6:3, 6:3.

MISTRZOSTWO W SZABLI
WARSZAWA. W niedzielę wieczorem rozegrano w Warszawie mistrzostwo w szabli. Mistrzem został kpt. Segda z Warszawianki, który od-

Złot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży i OBRADY SYNODU EW.-REFORMOWANEGO i STULECIE KOŚCIOŁA PRZY UL. ZAWALNEJ

w Wilnie
Dnia 29 b. m. rozpoczął się w Wilnie Złot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Archidiecezji Wileńskiej w Wilnie. Na Złot przybyło ponad 2,500 delegatów i delegatek poszczególnych Oddziałów KSM z terenu Archidiecezji Wileńskiej. Ponadto przybyły delegacje bratnich organizacji ze Śląska, Pomorza, Krakowa, Sandomierza, Płocka, Ziemi Kurpiowskiej i Łomży. Złot rozpoczął się uroczystym Nabożeństwem w Ostrzej Bramie. Nabożeństwo celebrował Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jabrzykowski. Po Nabożeństwie poeczy sztandarowe i delegacje udały się na złożenie hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego do Kościoła św. Teresy. Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży złożyły u stóp krypty z Sercem Marszałka wieniec z szarfami o barwach organizacyjnych. Po Nabożeństwie i złożeniu hołdu Oddziały KSM przedefilowały przed Jego Ekscelencją Ks. Arcybiskupem Metropolita Wileńskim, jako ich Najdostojniejszym Protektorem. Po defiladzie w parku im. Generała Żeligowskiego odbyła się uroczysta Akademia inauguracyjna obrady złotowe.

W dniu wczorajszym 29 czerwca w ramach Złota KSM Archidiecezji Wileńskiej odbyło się złożenie wotum Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży w Ostrzej Bramie. Złożenie wotum przeżyło się w obłąmnięciu i wzruszającej manifestacji katolickiego Wilna.

O godzinie 8-ej wieczorem z ulicy Lej Bateria (koło kościoła św. Jakóba) wyruszyła uroczysta procesja. Za krzyżem św. niesionym przez druhów posuwał się las 400 sztandarów, a dalej obrzyna kolumna druchien i druhów z płonącymi świecami w ręku.

O godz. 9-ej procesja przybyła do Ostrzej Bramy pociągając za sobą tłumy wilnian. Rozbrzmiały organy, rozsunęły się firanki przestawiające obraz Najświętszej Bogarodzicielki. Z balkonów Kaplicy rozległ się moenly głos Jego Ekscelencji Ksiedza Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Romualda Jabrzykowskiego, który w krótkich, lecz moenlych słowach zachęcał młodzież do pracy na drugie dziesięciolecie, udzielając swego pasterskiego błogosławieństwa. Następnie zwarta kolumna druchien i druhów złożyła ślubowanie Najśw. Maryi Pannie Ostrobramskiej oddając Jej przemoenly opiece siebie, rodziny swoje, Kościół, Rząd, Armję i cały Naród Polski.

Wśród głębokiej ciszy chyła się sztandary. Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup składa na ołtarzu poduszki z wotum KSM.

Po chwili z tysięcy piersi wybuchła potężna pieśń: „My chcemy Boga... Zda się, że przebiega masy, wyrasta po no, ponad Polskę całą.

Uroczystość zakończona. Długo jeszcze rozchodził się tłumy wilnian i oddziały KSM zbudowane i podniesione na dachu.

W drugim dniu Złota odbyły się obrady poszczególnych sekcji wieczorem zaś — Wieczornica Złotowa w parku fundacji Montwiłłowskiej przy ul. Witebskiej Nr. 21.

CHCESZ POKOJU — GOTUJ SIĘ DO WOJNY

Nic w życiu nie osiąga się bez walki, a treścią życia jest walka. Im byt nasz ma być w przyszłości spokojniejszy i lepiej zabezpieczony, tem walka musi być energiczniejsza, a środki jej prowadzenia — bardziej pomysłowe i skuteczne.

Do tego właśnie rodzaju środków należy niewątpliwie gra na Loterii Państwowej. Posiadanie losu i odrobiny szczęścia ułatwić może nie tylko wyzbycie się chwilowych kłopotów, ale i zapewnienie sobie nazawsze beztrudnego życia.

Specjalne możliwości przedstawia 33-cia Loteria, gdyż plan jej poza zwykłe miagnieniami czterech klas, przewiduje jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnięcia gwiazdkowe. W dniu 16 lipca rozpoczyna się ciągnięcie II-ej klasy, najlepiej jest odnowić los przed wyjazdem na wycieczki letnie, by mieć spokój w czasie wakacji.

niósł 7 zwycięstw bez porażki, 2) Dobrowolski z AZS — 1 porażka, 3) kpt. Suski — 2 porażki.

K. P. W. Z POZNANIA MISTRZEM W KOSZYKÓWCE

KATOWICE. Mistrzem Polski w koszykówce męskiej został KPW z Poznania, 2) Polonia warszawska, 3) HZP z Nowego Bytomia i 4) Wawel. Zainteresowanie słabe.

NA PÓLMETKU LIGI POLONIA ZWYCIĘZA CRACOWIĘ 2:1 (1:0)

WARSZAWA. Nas tądjone Wojska Polskiego rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią a Cracovią. Zwyciężyła Polonia 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Puchniarz i Ciszewski, a dla Cracovii Korbas z rzutu karnego.

WILNO. W dniu 29 czerwca nastąpiło otwarcie dorocznego obrad Wileńskiego Synodu Ewangelicko — Reformowanego przy udziale licznych duchowieństwa, kuratorów synodu i wyznawców kościoła. Z Warszawy, Białegostku, Brześcia n. B., Wołynia i innych miejscowości Rzeczypospolitej przyjechało przeszło 100 osób.

Tegoż dnia rano odbyło się przy ulicy Zawalnej w kościele nabożeństwo, na którym ksiądz Piasecki wygłosił kazanie o wartości duszy ludzkiej. Następnie superintendent ksiądz Jastrzębski wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wielkie zasługi śp. Marszałka Piłsudskiego oraz wyraził życzenie, by duch Jego kierował w dalszym ciągu państwem polskim. Przemówienia tego wysłuchali obecni stojąc. Po udziale niu błogosławieństwa, odśpiewano na zakończenie hymn Narodowy.

W pierwszym dniu obrad synodu wybrano na przewodniczącą Florjana Świdę, który na wstępie zaproponował uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego przez zachowanie parominutowego

Zbiegłego spod eskorty włamywacza ujęto w czasie okradania mieszkania

WILNO. Wczoraj w nocy na ulicy Góra Boufałowa przechodzący policjant natknął się na wyskakującego oknem jednego z mieszkań jakiegoś osobnika którego po krótkim pościgu zdołał zatrzymać.

Aresztowanego odprowadzono do k. homisarjatu, gdzie okazało się, że jest

to zbiegły przed kilku dniami z przed Sądu Grodzkiego włamywacz Andrzej Kewicz.

Usiłował on okraść mieszkanie lecz spłoszony przez budzących domowników wyskoczył oknem nie wiedząc, że w pobliżu przechodził policjant.

KRONIKA WILEŃSKA.

PONIEDZ.
Dziś 1
Teodoryka
Jutro
Naw. NMP.

Wschód słońca g. 2.48
Zachód słońca g. 7.56

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE.

Ciśnienie średnie 762
Temperatura średnia +20
Temperatura najwyższa +23
Temperatura najniższa +13
Opad ślad
Wiatr północny
Tendencja: Spadek potem wzrost
Uwagi: Zachmurzenie wzrastające

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PANSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Pogoda naogół słoneczna ze skłonnością do burz. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego W. Pohlanka 25) Chrościeckiego (Ostrobramska 28) Filimonowicza (Wielka 29) oraz wszystkie na peryferiach prócz Śniapszek.

RÓŻNE

— Urlop dyrektora Banku Polskiego. Dyrektor Oddziału Banku Polskiego p. Jan Oskwarek — Sierolański z dniem dzisiejszym rozpoczął urlop 5-tygodniowy wypoczynkowy.

— Kolonia nauczycielska nad morzem. Koło Warszawskie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wzwyższych zorganizowało w rb. kolonję nauczycielską w Ostrowie pod Jastrzębią Górą. Całodziennie utrzymanie na kolonji wynosi dla członków T. N. S. W. 2 zł. 50 gr. Mieszkanie na kwaterach zbiorowych jest bezpłatne. Nauczyciele, pragnący mieć oddzielne pokoje, placą od 100 — 150 zł. za cały sezon. Kolonja jest czynna na pod kierunkiem p. Wandy Witwińskiej. Dotychczas zgłosiło się około 70 nauczycieli.

TEATR I MUZYKA.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Występy zespołu operetki pod dyr. Z. Wojciechowskiego. Dziś, grana będzie w dalszym ciągu romantyczna operetka F. Lehara „Kraina uśmiechu”, która zdobyła wielkie uznanie publiczności. W rolach głównych J. Fontanówna M. Kisielewska, K. Czarniecki, S. Winiński, wywołują entuzjazzm prawdziwy.

„Kraina uśmiechu” zdobyła w Warszawie rekord powodzenia. W przedstawieniach bierze udział stała orkiestra Teatru „Lutnia” pod batutą dyr. Z. Wojciechowskiego. — Beny letnie — zmżone. Wycieczki i akademie korzystają z ulg biletowych.

— **TEATR MIEJSKI PUHULANKA**
Dziś, w poniedziałek dn. 1 lipca przedstawienie w Teatrze na Pohulance — zawieszono.

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO — BERNARDYŃSKIM.**
Dziś, w poniedziałek, dn. 1 lipca o godz. 8 m. 30 w „Hurra jest chłopczyk” — święta farsa, znanej spółki autorskiej Arnolda i Bacha w reżyserji J. Bonckiego. Przekomiczne sytuacje akcji, doskonała gra całego zespołu i malownicze dekoracje (W. Makojnika) — zapew-

MINISTER BUTKIEWICZ W WILNIE

WILNO. W niedzielę bawił prywatnie w Wilnie minister komunikacji Butkiewicz i w ciągu kilkogodzinnej pobytu tu zwiedził również międzynarodowe targi futrzarskie, poczem samolotem odjechał przez Grodno do Warszawy.

TAKSA EGZAMINACYJNA DLA NAUCZYCIELI

WILNO. Z uwagi na sytuację nauczycielstwa opłaty za egzaminy praktyczne dla nauczycieli szkół publicznych zostały obniżone z 60 na 50 złotych.

JEZDNIENIE NIE SĄ ZWILŻANE

WILNO. W ciągu ostatnich dwóch dni a szczególnie wczoraj (z uwagi na wiatr) jezdnie na ulicach położonych w bok od ulicy Mickiewicza nie były polewane. Dozorcy domów nie sobie nie robią z upomnień policji, która na to leży podkreślić obchodzą sumienie wszytkie posesje nakazując zwilżanie jezdni. Chodzi o to że brak kontroli czy wyłane polecenie zostało wykonane powo- duje, że stróża liczą na bezkarność.

MIESZKANIA W OKRESIE FERJI

WILNO. Kradzieże mieszkaniowe pełniające w okresie letnim zdarzają się najczęściej z winy samych poszkodowanych, którzy przed wyjazdem niezabezpieżają dostatecznie swych mieszkań. Zwracamy na to uwagę bowiem przed wyjazdem należy swe ruchomości polecić opiece względnie wynająć pilnującego.

KARTY ZGONU

WILNO. Z dniem 1 lipca obowiązują nowe przepisy o wystawianiu kart zgony za które nie mogą być pobierane żadne opłaty.

niania miłe spędzenie wieczoru w Teatrze Letnim. Ceny niższe. Są to ostatnie przedstawienia tej komedji.

Dziś w poniedziałek 1-go lipca premiera nowej rewji pt. „Mama nie pozwala”, w której po raz pierwszy zaprezentuje się pp. Primadonna Piątkowska, śpiewak St. Ordega, piosenka — wodewilistka J. Zgorzelska, imitator głosów (szamuner) A. Kamiński oraz braurowy zespół taneczny Trio Czerpanoff. Początek sensów o godz. 6,30 i 9,15 wieczorem.

CO GRAJA W KINACH?

HELIOS — „Buster rozdaje miljonj”.

REWJA — „Mama nie pozwala”.

ZATRUL SIĘ LEMONIADA

WILNO. Po wypiciu lemoniady na bitych na ulicy zostali nagle Jan Łukasiewicz (Popławska 3). Zachodzi przy puszczeniu że zaszedł tu wypadek zatrucia.

ZBRODNICZY DOROZKARZ

Na ulicy Młynowej w czasie zataręgu o należność za przejazd jakiś dorożkarz uderzył młotkiem po głowie Antona Labuszewskiego (Śniadecki 4). Wbrew umowie dorożkarz żądał większą opłatę. Gdy Labuszewski zaprotestował został tak znieczeka uderzony że szep opłaty. Gdy Labuszewski zaprzęsto nie zdołał w czas uchylić się. Korzystając że uderzony stracił przytomność zbrodnicy dorożkarz uciekł.

WYPADK Z DZIECKIEM

W czasie upadku ze stołu doznał wstrząsu mózgu 2 letnia Fajwa Kronikówna (Tatarska 18). Dziecko odwieżiono do szpitala.

Pierwszy dzień wyścigów konnych na Pośpieszce

Wczoraj nastąpiło na Pośpieszce otwarcie sezonu wyścigów konnych. Gońitwy potrwały do 21 lipca i rozegrane zostaną w ciągu sześciu dni.

Inauguracja udała się Wileńskiemu Towarzystwu Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego. Dzięki pięknej pogodzie stawiła się liczna publiczność, wśród której zauważyliśmy szereg wybitnych osobistości z miejscowego społeczeństwa. Ufundowaną przez siebie nagrodę wręczał zwycięzcy osobiście p. wojewoda Jaszczolt.

Wyniki poszczególnych gonitw przedstawiamy następująco:

Gonitwa pierwsza z płotami dla 4 l. i st. koni nagr. 300 zł. Dystans około 2400 m. Wygrała Felka por. Tuziński go dosiadana przez właściciela, druga Branka St. Zajaczkowskiej pod por. Miklewskim, trzecia Simplicissima 27 p. u. Biegły trzy konie. Po walce na finiszu o pół długości. Daleko styła trzecia Tot. zwycz. 9 zł. (za 5).

Gonitwa druga stanowiąc wojkowy bieg na przełaj o 300 zł. i nagrodę honorową im. 14 dywion Artylerji Konnej na przestrzeni 4000 m. Wygrał go por. Zelewski na Alibi wał. 8 pułku ułanów druga Zazula ppor. Wolkowicza pod właścicielem, trzeci Tadeusz wał. rtm. Gabarskiego, pod ppor. Ilińskim. Biegło 9 koni. Tot. 15,50.

Gonitwa trzecia stanowiąc gonitwa trzecia o 1200 zł. i nagrodę honorową p. wojewody wileńskiego Władysława Jaszczolta, steeple chase na dystansie 3600 metrów.

Bieg ten wygrał Pozniak, ogier por. Goszczyńskiego, pod właścicielem, który prowadził od startu do mety, bijąc o kilka długości Jatakę pod por. Tuzińskim, oraz Gwidona. Biegły trzy konie.

W czwartym biegu na przełaj o nagrodę Budstawa na dystansie 4500 i nagrodę honorową pana Zygmunta Osiedla, minął celownik jako pierwszy Ellis ogier kpt. Rozwadowskiego, pod por. Wiewiórkowskim, drugi Równy pod por. Bohdanowiczem, trzeci Zadny pod por. Kozickim. Bieg 6 koni. Tot. 16,50. Franc. 5,50, 5,50

Gonitwa piąta steeple chase im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego o 700 zł. i nagrodę honorową p. Jerzego Żółkiewskiego, stała się po wycofaniu innych koni pojedynkiem między Grzelą og. kaszt. por. Goszczyńskiego i Bakaratem rtm. Cierpickiego. Na obu koniach siedzieli właściciele. Bakarat, który o dobrych kilku długości wyszedł ze startu za Grzelą, doszedł swego konkurenta i po uporczywej walce na ostatnim kole przegrał o długość. Odnosi się wrażenie, że ten senior polskiej stajplerów, niema już lekkości w skoku, co dawniej. Bieg dwa konie. Tot. 9 zł.

W gonitwie szóstej, wojkowym biegu na przełaj „Majden” o 250 zł. i nagrodę honorową p. Zbigniewa Horodyskiego, zwyciężył Manru wał. 8 p. u. pod por. Zelewskim. O ile się nie mylił, koń ten biegł już poprzednio w gonitwie drugiej, praktyka jakiej dotąd nie obserwowaliśmy, świadcząca o niezwykłej wytrzymałości konia. Na drugim miejscu upiasowała się Armida mra. Heinicha, dosiadana przez właściciela, na trzecim Tekla por. Romanowskiego również pod właścicielem. Bieg 12 koni. Tot. 9 zł.

Gonitwa ostatnią stanowiąc steeple chase Nieświeża, o nagr. 600 zł. i nagrodę honorową, ofiarowaną przez księcia Albrechta Radziwiłła, na dystansie 3,000 metrów.

Bieg ten wygrała Mitra pod por. Tużińskim, która na finiszu dopiero zdolała pobić doskonałą Josephine Baker pod por. Zelewskim. Na trzecim miejscu Córa Beja pod por. Miklewskim. Start 5 koni. W biegu tym uległ wypadkowi, na szczęście bez groźnych następstw p. H. Zajaczkowski, dosiadający Jatakę, który potem biegł i skakał przeskakując bez jeźdźcy, przeskakując gonitwie. Zawiodł w tym biegu stary weteran Załozczyk.

Przepiękne i wartościowe były nagrody honorowe, jak wspaniały puchar ks. Albrechta Radziwiłła, kryształowy puchar p. Wojewody, jak i puchary ofiarodawców p. Żółkiewskiego i Horodyskiego.

PoH wyścigach przez Wil. Tow. Hod. Koni p. pułk. Kozierowski zaprosił przedstawicieli prasy w. na herbatkę przyczem wyjaśnił warunki pracy Towarzystwa i obiecał zawieść dziennikarzy na ramię galopu. (w. l.)

DWIE WSIE STOCZYŁY WALKĘ o przejazd przez pole

GŁĘBOKIE. Pomiędzy Arkadiuszem Tabołą i Pawłem Głuszonkiem, mieszkańcami wsi Brujki, gm. hermanowickiej, od dłuższego czasu toczył się spór o przejazd przez pole.

W dniu 26. 6. 35 roku powstała na tem bitwa, do której przyłączyli się także mieszkańcy sąsiedniej wsi Krawce, gm. tuzyckiej. W boje postugowano się nożami, siekierami i żelaznymi prętami.

W wyniku tej bitki Arkadiusz Taboła został uderzony w szyję, doznając pęknięcia kręgosłupa, Głuszonek zaś otrzymał uderzenie siekierą w głowę oraz nożem w plecy, przyczem ma pękniętą czaszkę i przebite płuca. Stan zdrowia obu jest bardzo ciężki. Ponadto w boje tej 5 osób odniosło lżejsze uszkodzenia ciała.

ARTYSTA

Wesoło było na kiermaszu w dniu Ś. S. Piotra i Pawła!.. Zwłaszcza zaś dobrze bawiono się w altankach z kuszącym szyldem „piwo”, skleconych naprzecde z drążków, poobwieszanych rozmaitemi płachtami i umajonych brzożkami...

W jednej z tych altanek, zmontowanej na skwerku w pobliżu szpitala św. Jakóba, jeden z licznych w tym dniu solenizantów, raczył się piwkiem w gronie kolegów, przegryzając jakimś niesamowitym salesonem...

Długi szereg opróżnionych butelek wykazywał niezbitie, że cała godzina kompanja naoliwiła się niegorzej! W pewnym momencie, na widok gapiącej się przy drzwiach na uzbijających gawiedzi, solenizant zdrowo chłoptasko z gębą jak kufer, — począł natęchnienie i, mniemając, że jest akrobata cyrkowym, powstał z miejsca, stanął po środku altany i przemówił do zgromadzonych:

— Proszę państwa! Uwaga! Za minutę zaczynamy przedstawienia!

To zekszys, zdążył nie spiesząc się marynarkę, zaprezentował publiczności wspaniałe bicepsy i natchwiejszy rękami za jeden z drążków sufitu począł się podciągać do góry!..

Rozległ się trask i cała eteryczna altana zadęgotowała i przekrzywiła się na jedną stronę...

Publiczność zamarta oczekując katastrofy, a gospodarz, skromny ezlowiczek, patrzył z bezsilną wściekłością na nieuniknioną — zdawałoby się — ruinę jego przedsiębiorstwa...

Jednak gorące sumitowania kolegów: „Pieńka, rzuc, ei sfiksował? Ot, chodź lepiej, wypijem! — zażegnany katastrofą i nowoczesny Sanson, zamiast zginać pod zwaliskami świątyni (Baehusa), wrócił spokojnie do piwa...

Wincuk Markotay

Zakochał się we własnej żonie



Historja z życia

Po dziesięciu latach pożycia małżeńskiego, Tadeusz Bolksi nagle zakochał się do szaleństwa we własnej żonie. Gdy się z nią ożenił, pani Bolksa była śliczną, czarującą blondynką o najjaśniejszej, najświeższej cerze, jaką kiedykolwiek widział. Przez lata pracy w gospodarstwie i wychowaniu dzieci, cera jej zwiędła. Skóra jej stała się stara i pomarszczona. Czula, że traci miłość swego męża i, rozpaczona, zwierzyła się ze swoich kłopotów matce, która poradziła jej spróbować w ciągu miesiąca Odżywczego Kremu Tokalon, koloru różowego. Uczyniła to i była zachwycona, gdy widziała jak z każdym rankiem skóra jej stała się jaśniejsza, świeższa i bardziej dziewczęca. Po 6-u tygodniach wszystkie zmarszczki znikły całkowicie i wyglądała tak samo młodo i ponownie, jak w dniu ślubu. Jest to charakterystyczny przykład doświadczony tysiący kobiet. Odżywczy Krem Tokalon koloru różowego, zawiera prawdziwy Biocel, naturalny składnik każdej skóry, który utrzymuje ją młodą. Gdy skóra traci ten naturalny Biocel, tworzą się zmarszczki; gdy Biocel jest jej przywrócony, zmarszczki znikają. Zostało to odkryte przez D-rą Karla Stejskala z Uniwersytetu Wiedeńskiego, któremu udało się otrzymać tę cenną substancję ze skóry młodych zwierząt. Przez stosowanie Odżywczego Kremu Tokalon, koloru różowego, co wieczór, każda kobieta może szybko i z łatwością pozbyć się zmarszczek, odmłodzić starzejącą, zwiędłą skórę, oraz osiągnąć wygląd o 10 do 20 lat młodszy. Szczegółowy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

HELIOS | Premjera | Ceny zniżone: dzienne od 25 gr., wieczor. od 45 gr.

„Buster rozdaje miliony”

W rol. gl. niezrównany król komików **BUSTER KEATON**. Imponująca wystawa. Nadprogram: Aktualja.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. XXVIII p. t. **MAMA nie POZWALA**

Reprezentacja zespołu nowozakończonych artystów scen warszawskich **Zofja Piatkowska—primadonna operetki, Janina Zgorzelska — pieśniarka wodewillistka, nosoblenie bezkonkurencyjnego humoru i werwy. Trio Czarnocoff—specjalność: tańce rosyjskie, czeskie, węgierskie ukraińskie. Stefan Ordega—amant operetkowy. Ponadto Dyrekcja oddało się zatrzymać ulubienica publiczności Al. Gronowskiego. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 seanse: o 6 30 i 9 15 W niedzielę i święta 3 przedstawienia o 4 30, 7 i 9 30.**

Programy radiowe WILNO.

Poniedziałek, dnia 1 lipca 1935 r.

7,20 Dziennik poranny. Pogadanka sportowa - turystyczna. Muzyka. 8,20 Pro? gram dzienny. 8,25 Chwilka społeczna. 8,30 — 11,57 Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Dla naszych letników i uzdrowisk. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Koncert w wykonaniu orkiestry kam. P. R. pod dyrykcją Adama Hermana. 13,30 — 15,15 Przerwa. 15,15 Muzyka (płyty). 15,25 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15,30 Muzyka (płyty). 15,40 Transmisja z cyklu „Na fali bezpieczeństwa publicznego”. 16,00 Audycja dla dzieci „W co się będziemy bawili?”. 16,15 Koncert w wykonaniu Berty Bragńskiej i Romany Liljan, Antoniego Szafranka (skrzypce). 16,50 Codzienny odcinek prozy. 17,00 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Feliksa Rybickiego. 17,40 M. Glinka — Trio d-moll na klarnet, fagot i fort. 18,00 Pogadanka Brunona Winawera. 18,15 Cała Polska śpiewa. 18,30 Z literackich spraw aktualnych. 18,40 Chwilka społeczna. 22,00 — 22,10 Wywiad. „Kajakiem z Polski do Szanghaju”. Wywiad z Wacławem Korabiewiczem. 22,10 — 22,16 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22,16 — 22,20 Wileńskie wiadomości sportowe. 22,20 Koncert malej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. 23,00 Komunikat meteor.

Letniska

PENSJONAT WE DWORZE, niedrogo, utrzymanie doskonałe, miejscowości piękna i zdrowa, nad brzegiem Wilji w sosnowym lesie. Informacje ulica Filipa 6, m. 7 od 10—12 i od 4—7.

Nauka

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA wyjedzie na wieś. Przygotowana do kl. I lub II gimn. Zgłoszenia: Rzečna 12 m. 14.

Poszukują pracy

GOSPODYNIA doświadczona, fachowa poszukuje zajęcia w miejscach lub na wyjazd. Łaskawe zapotrzebowania dla „W B” do Adm.

Rutynowana maszynistka, znająca dobrze rachunkowość poszukuje pracy biurowej. Oferty do Administracji „Słowa” pod Z. S.

PANIENKA zdolna, czysta i zdrowa ze skończoną szkołą zawodową i kursów pielęgniarskich poszukuje posady do dzieci, zaraz tu na miejscu lub na wyjazd. Utrzymać musi starszą matkę i chorego braciśzka. Zgłoszenia: „dla 18-letniej” w Redakcji „Słowa” lub Bakszta 10/2.

WYCHOWAWCZYNI znające metody, frekwencja poszukuje posady do dzieci. Umie szyć, robićki, gimnastykę. Wymagania skromne. Poważne świadczenia i ref. ul. Tatarska 12 — 13 m od 11 do 4 ppol.

Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakresie kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

POŻYCZKI pod zabezpiecz. biopot. poszukuje, solidne oprocentowanie, ewent. udział w spółce. Oferty pod „5000” do Adm.

POLECAM tapczany, otomany, fotele i krzesła oraz przyjmuję zamówienia, a także przerabiam wszelkie meble. Wykonanie solidne **STEFAN GABAŁA**, Niemiecka 2.

BUCHALTERYJNE BIURO przy ul. Mickiewicza 4 m. 12-a **SPORZĄDZA BILANSE**, zakłada i prowadzi księgowość wszelkich przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych oraz robotniczych. Godziny przyjęć od 10—13 i od 17—20.

Dla P.P. Myśliwych...???

POŻAR M. NALIBOKI I WSI ZAPOLE Spłonęło 255 budynków

STOLPCE. Onegdaj w miasteczku Naliboki, pow. stópceckiego wybuchł pożar z nieustalanej przyczyny. Spłonęło 255 budynków drewnianych należących do 52 gospodarzy. Poszkodowani obliczają straty na sumę około zł. 60.000

We wsi Wielka Słoboda, gm. turzeckiej, pow. stópceckiego w domu Jerzego Mroza wybuchł pożar z nieustalanej przyczyny. Spłonęło 10 domów, 10 chlewów, 2 stopy, 6 sztuk bydła oraz 82 szt. drobiu. Poszkodowanych jest 7 gospodarzy na sumę zł. 16.000.

W tym samym dniu we wsi Terębej, gm. nalibockiej, pow. stópceckiego, powstał pożar od uderzenia pioruna.

Spłonęło 39 budynków 8 gospodarzom. Straty bliższą na około zł. 15 tys.

BARANOWICZE. Dnia 27 czerwca we wsi Zapole, gm. stópceckiej z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar. Spaliło się 16 domów mieszkalnych oraz 36 budynków gospodarczych. Pożatem pasłą płomieni padły urządzenia gospodarstwa domowego i niewielka ilość inwentarza żywego. Podczas akcji ratowniczej dwie osoby doznały lekkiego poparzenia. Pożatem spaliło się blisko 10 tonn zboża. Straty obliczają na około zł. 50 tys. Budynki były ubezpieczone w PZUW w Stordmie na zł. 35,910.

Tegoż dnia w osadzie Swojatyżce, gm. darskiej spowodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliło się gospodarstwo Franciszka Zaby. Straty wynoszą zł. 1.600.

BURZA NAD DZIŚNIEŃSZCZYNĄ

GŁĘBOKIE. W dniu 27. 6. nad powiatem dziśnieńskim przesją ponownie silna burza pólająca z piorunami. Jeden z piorunów uderzył w zabudowania Wulfa Lewina w Hermanowiczach, które doszczętnie spłonęły wraz z całym dobytkiem. Straty sięgają zł. 2000.

ANTONI MARCZYŃSKI

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

— Drogie dziecko, przykro mi bardzo, ale muszę rozwiąć pani złudną nadzieję; użycie tego, czy innego warjantu imienia nadawcy nie świadczy jeszcze o tem, że on nie mógł wysłać tej... — A jednak nie mógł! — zawołała, czepiając się rozpaczliwie myśli, która w jej przynębieniu była ostatnią deską ratunku. — Nie mam już na świecie nikogo, prócz niego! Nie narzucałam mu się, chciałam pozostać w ojczyźnie, aż w końcu zdecydowałam się wyjechać w tę daleką podróż, gdyż on tego stanowczo żądał! Wiedział, że za swoje pieniądze dojadę zaledwie do Kalkuty, tu miał mnie oczekiwać, tak pisał! Wiedział, że bez niego znalazłbym się tutaj w sytuacji wręcz tragicznej! I czyż można przypuszczać, nawet jeśli ktoś nie zna mego szlachetnego Janeczka, czyż można przypuszczać, iż jakkolwiek człowiek chciałby narażać swą dziewiętnastoletnią siostrę na okropne następstwa pozostawienia jej na pastwę losu w takich warunkach?! Czy wyobraża pan sobie, by kochający brat...

— Już od chwili mówia rwącym się głosem, powstrzymując łzy, których nowa fala napłynęła jej do oczu, aż wreszcie tama wysiłku woli pękła.

— No tak, żeby brat mógł zdobyć się na takie łajdactwo, to trochę nieprawdopodobne, — myślał Rundstaden, patrząc bez cienia współczucia na kłakającą dziewczynę; — ale czy to na pewno brat? Ja sądzę, że raczej kochanek!

12) Torrance, już formalnie pozbawiony swego monopolu, zawołał patetycznie: — O miss Zosia, czy pani sądzi, że choć jeden z nich żywi wobec pani uczucie ojcowskie, lub braterskie? Wprost przeciwnie!

I trafił w sedno rzeczy, bowiem wszyscy nie wyliczając jego podkochiwali się w uroczą dziewczynę, którą poznał wśród tak niezwykłych okoliczności. Uczucia, jakie wobec niej żywił były jednak nazbyt świeże, zbyt młde, jeśli tak można rzec, aby wzajemna rywalizacja w ciągu tych paru dni zdołała podgrzeć korzenie ich przyjaźni. Nikt zresztą nie miał powodów do zazdrości gdyż panna Zosia była dla wszystkich czterech jednakowo miła, żdanego z nich nie wyróżniała, nie obdarzała dowodami większej sympatji, niż pozostałym trzem. A może nie miała po temu okazji? Bo przyjaciele — rywale urządzali się tak sprytnie, że zawsze razem towarzyszyli Zosi, pilnując, by ani na chwilę nie pozostała sama na sam z jednym z nich.

Aż dopiero w czwartym dniu ich znajomości doszło do jawnego pogwałcenia tej zasady. Na cześć „córceczki” kapitan Walker Torrance wydał obiad w swoim bungalowu, w którym rolę pani domu miała dziś odegrać jego siostra, miss Eliza Torrance. Ta „klasyczna” stara panna była co się zowie zgorzonia, że młoda Polka przyjęła zaproszenie Waltera, dokładając więc wszelkich starań, by zepsuć nastroj przy stole, lecz nie wskórała nic; wpływu alkoholu okazały się silniejsze, pięciu biesiadników ukończyło obiad w świątynnych humorach, a szósty...

Okazało się, że tylko na przyzwyczajenie, ale również na grajka, gdyż skoro towarzystwo przeszło z jadalni do salo, odrazu rozpoczęły się tańce, Eliza,

finansowo zależna od brata i bojąca się go, jak ognia, musiała zasiąść do fortepianu. W tańcu każdy z partnerów Zosi mógł z nią nareszcie porozmawiać bez obawy iż koledy coś z tego usłyszą i każdy skorzystał skwapliwie z wyjątkowej okazji. Leczą po dobrej godzinie tych produkcji Zosia oznajmiła, że musi odjechać; ich było czterech, ona jedna.

— Słusznie. Więc na zakończenie walczycyka z mną, córceczko.

— I z mną!..

— I z mną także!

— A ja to od macochy?!

Stanoło na tem, że każdy tańczy po dwie minuty, poczem nastąpi przerwa, upragniona najbardziej przez „orkiestrę” Robert Wilkins jako najmłodszy z obecnych tu mężczyzn miał odrobić swą kolejkę na końcu. Oparty o futrny drzwi wiodących na werandę, nie spuszczał z oka Zosi, która jeszcze nigdy nie podołała mu się tak, jak teraz.

Coprawda długie płasy zwichrzyły nieco fryzurę, ale z tem było dziewczyniennie właśnie do twarzy, a cóż dopiero mówić o ślicznych rumieńcach, które zakwitły na policzkach i o oczach błyszczących w radosnym podnieceniu zaba wy. Zosia najwidoczniej lubiła tańczyć, a rytm tanecznej muzyki upajał ją i zacięła bez śladu pewną kanciastość jej ruciarów, trochę dotychczas nieopanowanych, jak to zdarza się często u dziewcząt w tym wieku. Niewysłowny wdzięk miało jej lekkie odchylenie głowy i płynna, pełna dynstykij posuwistość kroków, i przejęcie smukłej sylwetki, wydłużonej jeszcze przez suknię wieczorową, i... wszystko, wszystko!

— Patrzeć na nią, — mruknął Step hens, który właśnie ukończył swoje dwie minuty walca, — to prawdziwa rozkosz dla estety. — Za to szelma Batten — nie podoba mi się dzisiaj specjalnie..

Wogóle nie rozumiem... hm, czyżby on także?.. Ha, lot! Czy widział jak on ją przyścisła, ten zbrodniarz, świętokradca?! Naszą córceczkę!

Robert przenosił wzrok na Batiena który obecnie tańczył z Zosią manewrując tak, aby stał być jak najdalej od kolegów i nieustannie szeptał coś o coś prosił zarumienioną dziewczynę. Kiedy skłębła głową przywołując i Batten skrobił rozanieloną minę. Robert uczuł po raz pierwszy w życiu dziwnie niemiły skurcz serca.

— Czyżby w ten sposób objawiało się uczucie zazdrości? — Odpowiedział miłocpednie. — Nonsense! Na to, że by być o kogoś zazdrośnym, trzeba kochać, a ja nie zakocham się nigdy, nie ma strachu...

Wreszcie przyszła kolej na Wilkinsa. Chciał tańczyć, jak przedtem, arcywytwornie, to jest trzymać partnerkę możliwie najdalej od siebie, ale Zosia sama (zapewne skutkiem zmęczenia) przycisnęła się doń mocno. Zaskoczony tem, spojrzął jej zbliska w oczy i wyczytał w jej wzroku tyle przychylności, że zacierwienił się aż po uszy. No cóż, biała kobieta w kolonjach to już skarb, a jeśli jeszcze jest taka piękna, taka młoda, miła, naturalna, jeśli zapmina i bezcernej wartości swojej białej skóry i spogląda tak żywcie na młodego oficera, to...to można oszaleć!

— Pani... dziś wygląda cudnie, zjawiskowo!

— Tylko dzisiaj!

— Zawsze!

— Przepraszam, ale pan powiedział wyraźnie, że tylko dzisiaj!

— Proszę nie żartować, ja... ja chciałbym z panią pomówić bardzo po ważne, lecz... — nabrął tchu, — lecz bez świadków, gdzieś na osobności.

— To znaczy, proszę mnie pan o ten dez — vous?

— Proszę? Nie. Błagam, jak o największą łaskę!

— Tsss, panie Robercie, oni... Miała rację. Oni, czyli Torrance, Stephens i Batten wyteżali wzrok i słuch a kiedy Robert tytnął okiem w ich stronę, wszyscy trzej jak na komendę spojrzeli na zegarki.

— Moje dwie minuty dobiegają końca, — wywnioskował mylnie, wprowadzony w błąd tą demonstracją, — więc...? — Dobrze — odparła szeptem, — Możemy spotkać się jutro.

Dziwił się potem, że nie krzyknął z radości, kiedy posłyszał tę odpowiedź, albo że nie podziękował na kcięczkach. — Jestem podłym niewolnikiem konwansów, — czynił sobie wyrzuty, ale to było później. Narazie tańczył wciąż wirując coraz szybciej tak, że Zosia zaczęła kręcić się w głowie.

— Jak odwdzięczę się pani za to wyróżnienie? — rzekł naprawdę wzruszony, wniebowzięty, i nagle stracono go z obłoków na ziemię.

— Nikogo nie wyróżniał dotychczas, nie pozwalacie mi na to. I wogóle nie postępujecie tak, — mówiła tonem fagodnej wymówki, — że miałabym prawo podejrzewać was o brzydką znową? Bo każdy prosi o schadzki, a...

— Jakto! — Robert odrazu zgubił takt. — Więc on także? — Był tem wyraźnie zgorzony. — Ale pani nie zgodziła się chyba...

— Czy pan uważa, że te propozycje były aż tak niewłaściwe? — Zmieształ się teraz; przecież on ród nie prosił Zosię o rozmowę bez świadków, „gdzieś na osobności”, czyli o zwyczajną schadzki.

(C. D. N.).